

Andrzej Karpowicz

Firma a nazwa

Palestra 38/12(444), 75-77

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Punkty widzenia

Andrzej Karpowicz

Firma a nazwa

W języku potocznym, publicyście coraz częściej pojęcia te zaczynają być używane wymiennie, jako tożsame. Moda sprawia, że firma jest słowem dobrym na określenie wszystkiego: przedsiębiorstwa, jego nazwy, marki produktu. Gdy jednak zjawisko to pojawia się w tekstach prawnych, mamy już do czynienia z sytuacją wymagającą oprzytomnienia, choćby po to, abyśmy wiedzieli, o czym mówimy i co mówimy.

Błąd nagminny polega na tym, że na określenie jakiegoś przedsiębiorstwa powiada się „firma”, mając na myśli ogół składników majątkowych przedsiębiorstwa i jego organizację. Jako synonim nazwy przedsiębiorstwa mówi się również „firma”.

Art. 26 § 1 Kodeksu handlowego: *Firma jest nazwą, pod którą kupiec rejestrowy prowadzi przedsiębiorstwo.* Firma jest więc nazwą podmiotu gospodarczego szczególnego rodzaju – musi on być kupcem rejestrowym, a więc spółką jawną, komandytową, spółką z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółką akcyjną. Żaden inny podmiot gospodarczy nie może więc posługiwać się firmą – może jedynie występować pod swoim imieniem (osoby) przyjmując NAZWĘ dla prowadzonego przedsiębiorstwa. *W związku z postanowieniami art. 26 k.h. tylko kupiec rejestrowy ma prawo do używania firmy, pod którą może pozywać lub być pozywanym. Samo oznaczenie zewnętrzne przedsiębiorstwa przemysłowego (art. 33 pr. przemysłowego z 7 VI*

1927 r.) nie jest równoznaczne z firmą – teza wyroku Sądu Najwyższego z 21 lutego 1962 r. (3 CR 390/61 – nie publikowane).

W wielu tekstach (wymienię tu dla przykładu tylko *Prawo Spółek*, Kraków 1991, S. Włodyka *Firma*) można spotkać się z poglądem, że firmą posługiwać się mogą także inne, nie wymienione wyżej podmioty gospodarcze, a więc spółki cywilne lub jednoosobowe podmioty (osoby fizyczne) prowadzące działalność gospodarczą na podstawie ustawy z 1988 roku. Tekst ustawy o działalności gospodarczej, której artykuł 12 przytaczany jest (obok przedwojennej ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji) przez cyt. wyżej autora jako źródło prawa firmowego (sic!), brzmi: *1. Siedziba podmiotu gospodarczego i miejsce prowadzenia działalności gospodarczej (zakład) powinny być oznaczone na zewnątrz. 2. Oznaczenie, o którym mowa w ust. 1, powinno zawierać nazwę (firmę) lub imię i nazwisko podmiotu gospodarczego oraz zwięzłe określenie ro-*

dzaju prowadzonej działalności gospodarczej.

W każdym przepisie tej ustawy określenie „firma” używane jest zawsze w ten sam sposób „nazwa (firma)”. Nie można jednak uznać tego sposobu zapisu za potraktowanie „firmy” jako równoznacznika „nazwy”! W myśl wzmiankowanej ustawy *podmiotem gospodarczym prowadzącym działalność gospodarczą (...) może być osoba fizyczna, osoba prawna, a także jednostka organizacyjna nie mająca osobowości prawnej, utworzona zgodnie z przepisami prawa, jeżeli jej przedmiot działania obejmuje prowadzenie działalności gospodarczej* (art. 2 ust. 2). Skoro tak, to podmiotem gospodarczym może mogą być zarówno spółki prawa handlowego (trzeba więc podać ich FIRME), jak i inne podmioty – od osoby fizycznej poczynając, a na prawnych (przedsiębiorstwo państwowe, spółdzielnia, fundacja, stowarzyszenie itd.) skończywszy. Te ostatnie przybierają imię jako NA-ZWE, natomiast osoba fizyczna czy spółka cywilna może się posługiwać jedynie nazwiskiem/nazwiskami dla ustalenia tożsamości podmiotu.

Przykładem nierozróżniania tych pojęć i stosowania ich w potocznym, błędnym znaczeniu jest – moim zdaniem – teza wyroku Sądu Najwyższego z 14 grudnia 1990 r.: *Nazwa (firma) przedsiębiorstwa prowadzonego w formie spółki prawa cywilnego stanowi dobro osobiste wspólników (art. 23 k.c.) podlegające ochronie stosownie do art. 24 k.c.* (I CR 529/90, opublikowana w „Przeglądzie Sądowym” 7–8/1991).

Imię ma wyróżnić w obrocie gospodarczym jeden podmiot od drugiego, natomiast nazwa odnosi się do przedsiębior-

stwa w rozumieniu przedmiotowym jako zespołu praw majątkowych, długów i ciężarów (majątku), przeznaczonego do realizacji określonych zadań gospodarczych. Art. 55 Kodeksu cywilnego stanowi: *Przedsiębiorstwo, jako zespół składników materialnych i niematerialnych przeznaczonych do realizacji określonych zadań gospodarczych, obejmuje wszystko, co wchodzi w skład przedsiębiorstwa, w szczególności: 1) firmę (nazwę), znaki towarowe i inne oznaczenia indywidualizujące przedsiębiorstwo.*

Czym innym jest imię osoby stanowiące indywidualizację podmiotu, a czym innym nazwa przedmiotu-przedsiębiorstwa prowadzonego przez daną osobę (co nie przeszkadza temu, że często przez nazwisko indywidualizujemy zarówno osobę, jak i jej przedsiębiorstwo).

Najświeższy przykład mylenia tych pojęć to relacje z postępowania przed sądem w sprawie używania przez spółkę E. Wedel S.A. nazwiska Emila Wedla. Art. 29 k.h. stanowi, że *firma spółki akcyjnej albo spółki z ograniczoną odpowiedzialnością może być obrona dowolnie (...). Nazwiska osób nie mogą być umieszczone w firmie bez ich zgody lub zgody ich spadkobierców.* Art. 34: *Firma nie może być zbyta bez przedsiębiorstwa* – ergo przedsiębiorstwo może być zbyte bez firmy. Spór, jak wiadomo wytoczony przez spadkobiercę ostatniego właściciela przedsiębiorstwa Wedla, toczy się o zakaz używania nazwiska „Wedel”. W rewizji nadzwyczajnej ministra sprawiedliwości od wyroku sądu, który nakazał spółce zaniechanie używania w firmie nazwiska Wedel, podnosi się, że ustawa nacjonalizacyjna obejmowała nie tylko samo mienie ma-

terialne przedsiębiorstwa, lecz także prawa niematerialne jak firmę (tak jak w cyt. wyżej obecnym art. 55 k.c.). W komunikacie PAP o tej sprawie kilkakrotnie używa się tych pojęć w znaczeniu potocznym, co dodaje tej relacji,

w której z uwagi na jej przedmiot każde z tych określeń powinno być użyte z wyjątkową trafnością, szczególnej pikanterii. W tym kontekście zdanie *nazwiska nie można znacjonalizować*, to już drobiazg.